

L. BIEDERMANN.

GRAFOLOGJA W ZARYSIE.

(Dokończenie).

Do pism intuicyjnych zaliczają grafologowie pismo: Chateaubrianda, Offenbacha, Zoli, Sienkiewicza, Słowackiego z lat młodych, Victora Hugo i wielu poetów, artystów. Umysły intuicyjne z domieszką dedukcyjności charakteryzuje pismo takie jak n. p. Mickiewicza, Kraskiewskiego, Krasińskiego, Chopina, Thiers'a i t. d.

Przejdźmy teraz do zupełnie innej kategorii pisma, t. j. do pism *kupieckich*. Przytoczę tu w skróceniu fakt z mej praktyki jako grafologa w Berlinie.

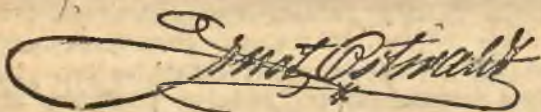
Wielka firma kupiecka z Hamburga zakładała filję w mieście prowincjonalnym i umieściła ogłoszenie w „Berl. Tagebl.” że poszukuje odpowiedniej osobistości i t. d. Zgłosiło się na ową posadę 65 kandydatów, z których każdy złożył piśmiennie swój przebieg życia, odpisy świadectw, list odręcznie skreślony. Z owych 65 reflektantów wybrała sobie owa firma 5, jako najodpowiedniejszych jej wymaganiom i przysłała mi listy do analizy, przyczem postawiono mi nast. pytania:

- 1) który z tych pięciu kupców jest najdzielniejszy w swym zawodzie?
- 2) który nadaje się najwięcej na samodzielnego kierownika filji?
- 3) który posiada najwięcej prawości w swym charakterze?
- 4) któremu można najwięcej zaufać?
- 5) który z tych panów ma najwięcej werwy, samodzielności i wytrwałości?

(Nadmieniam, że otrzymałem obszerny materiał, t. j. kilka prób pisma każdego z tych kandydatów).

Ażeby na powyższe pytania odpowiedzieć, trzeba się przedewszystkiem zastanowić, jakie przymioty powinien posiadać kupiec, kierownik interesu na większą skalę: a) powinien mieć umysł bystry, samodzielny i dostatecznie wyszkolony, b) powinien posiadać zmysł do rachunków i stanowczość, c) akuratność bez pedanterji, d) zimną rozagę, gdy chodzi o przedsięwzięcia ryzykowne, a więc powinien mieć zdrowe nerwy.

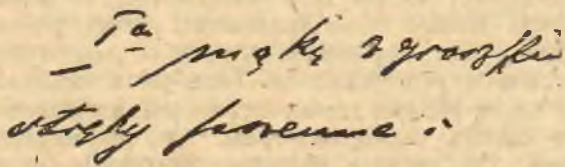
Niektóre z tych przymiotów posiada w wysokim stopniu poniższy podpis,



lecz jego odwaga przechodzi nieraz w zuchwałość, przedsiębiorczość zaś w niedołężność. Proszę się przypatrzeć owemu zawadjackiemu E i essom-floresom przy podpisie. Kupiec to już starszy, z długoletnią praktyką, nadaje się doskonale do interesu, w którym popiaca zreczność fizyczna, zamaszystość, skłonność do błagowania, lecz byłoby rzeczą wielce ryzykowną, powierzać mu kierownictwo przedsiębiorstwa na większą skalę, gdyż jest to człowiek niezrównoważony, dosyć namiętny, nieustępliwy;

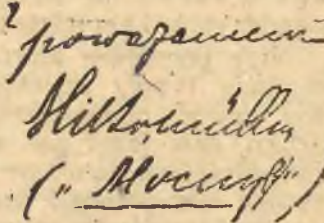
egoizm, próżność i zarozumiałość były w piśmie mocno uwydatnione. Uczuciowość tego pana koncentruje się na jego rodzinie, którą kocha namiętnie, chęć zysku, posunięta do ostatecznych granic, może być w danych warunkach złym doradcą.

Bystrość umysłu, samodzielność, akuratność bez pedanterji posiada w dość wysokim stopniu



przedewszystkiem zaś wiele więcej zimnej rozwagi i łatwości w pożyciu niż poprzedzający.

Piszący jest najmłodszym z owych pięciu kandydatów, nie posiada więc tyle rutyny kupieckiej, co inni, starsi koledzy.



Niezłym kupcem, lecz w ciśniejszym zakresie jest poniższy. Uczuciowość jego słabo opasowana daje nam do myślenia: — Pan ów kieruje się zbyt porywem chwili, sympatją lub antypatją — brak mu obiektywizmu.

Ten zaś wogóle jest człowiekiem bardzo inteligentnym, bystrym lecz nerwowym, przepracowanym. Kiedy jest podniecony, działa za trzech, lecz męczy się szybko, gdyż przy pracy zużywa zbyt dużo energii, zniechęca się łatwo, jednym słowem, jest nadbyt wrażliwy.

(Kliska oboczna jest pismem człowieka wysoko kulturalnego lecz nieustalonego jeszcze co do charakteru. Jego wyszkolony umysł pracuje nadzwyczaj szybko, lecz pan A. posiada prawdopodobnie więcej talentu do nauk oderwanych niż do kupiectwa. Jego żywa wyobraźnia nuży suche obliczanie i kombinacje finansowe — cięty jest prętem bardzo, co w kupiectwie niezawsze popłaca.

Pytanie II. W odpowiedzi na pytanie I i charakterystyce powyższej leży także odpowiedź na pytanie II.

Pytanie III: który z tych panów ma najwięcej prawy charakter. — Zastanówmy się przedewszystkiem, co rozumiemy pod prawością charakteru. — Jest to cnota, przymiot duszy, który sprawia, że dany osobnik jest zdolny opanować swe niskie instynkty, ludzka natura jest bowiem ułomna, słaba; człowiek posiada zwykle więcej skłonności do złego niż do dobrego, tłumi zaś złe skłonności *wola rozumna*, kultura ducha i t. p.

Tylko taki człowiek, który posiada stałe zasady, którego rozum, uczucie i wola są wyrobione, może mieć prawy charakter; taki człowiek brzydzi się wszystkim, co niskie i podłe, szukając zaś zysku z swej pracy, w mamonie nie widzi li tylko środków na zaspokojenie swych żądań, jak to czynią materjaliści, lecz zdobytym groszem pragnie uszczęśliwić także innych. № I nie wchodzi pod tym względem w rachubę. Jeśli życie № III popłynie gładko, jeśli los nie postawi pana A. w zbyt trudnych warunkach, pozostanie ów pan tak jak dotąd, prawym człowiekiem; — lecz nadmierna uczuciowość wpływa u niego ujemnie na rozwój woli. To samo mniej więcej orzec można o № I. Najwięcej zrównoważony, najspokojniejszy jest № IV. Silne jego nerwy dużo zniosą — wola zaś jest dostatecznie wyrobiona, ażeby opanować krewki, sangwiniczny temperament.

Pytanie IV: któremu z tych panów można najwięcej zaufać? — Odpowiedź leży po części w odpowiedziach poprzednich.

Pytanie 5: wytrwałość w zawodzie swym posiada № II. № I nuży się szybko z powodu przepracowania, jest także co do wieku najstarszy, gdy trzeba jednakże, dobywa ostatki sił i działa za trzech — ludzie nerwowi są zdolni chwilowo do wielkich wysiłków. № V jest najodpowiedniejszy w pracy, najmniej się nuży.

Od wydawcy:

Dla informacji badaczy niefachowych podaję tu wskazówki:

1) Pismo powinno być *zwykłe*, naturalne, ani zbyt staranne, ani też zaniedbane, a tem mniej sztuczne.

2) Pismo powinno być skreślone *piórem* i *atramentem*, a nie ołówkiem.

3) Piszący powinien być w normalnym stanie zdrowia a nie w stanie *afektu*, n. p. w przystępie gniewu.

4) Trzeba znać *wiek* osoby piszącej, i o ile możliwości zawód, zajęcie.

5) Dyktanda, odpisy i t. p. mają dla grafologa podrzędną wartość. Do oceny nadają się najlepiej *listy poufne*, łączące co najmniej 25 wierszy.

6) Jeśli chodzi komu o ścisłą ocenę, trzeba zgromadzić o ile możliwości więcej prób pisma — rzadko kiedy wnosić można o charakterze piszącego z małej próby pisma.

7) Ważne są koperty, adresy, podpisy nazwiska.

Są to podstawy, które początkujący grafolog kryminalny łatwo przystosuje do potrzeby. Grafologowie policyjni pracujący w laboratoriach, więc fachowo wyszkoleni, rządzą się sposobami wskazanymi przez obszerną literaturę fachową a niemniej wysiłkami własnego doświadczenia.

Spostrzeżenia podróżnika.

—o—

Zwrot przestępców.

W roku 1875-ym, wyspa Dagoe na morzu Bałtyckim, położona na terytorjum Estonji, właściwie należała do Rosji. Wyspa nie interesowała rządu moskiewskiego jako mało zaludniona, nie przemysłowa i nie dostarczająca dochodów.

Ludność wyspy, złożona prawie wyłącznie z rybaków, wobec anarchji zaprowadzanej przez władzę, która ani administracji, ani żadnej policji tam nie utrzymywała, (budżet wydatków jednak corocznie był zatwierdzany i... asygnowany), zaprowadziła ład na własną rękę. Urządziła się jak mogła: zwołała coś w rodzaju sejmku, wyznaczyła z pomiędzy siebie gubernatora, skarbnika, zorganizowała policję i nawet własnym zachodem i kosztem zbudowała latarnię morską. Gubernator estoński nie przerywał sobie drzemki i chociaż donoszono mu o powyższej anomalji, machał na wszystko ręką.

W Libawie tymczasem, rozmnożyły się: awantury nocne, bójki na noże i inne wybryki, z których zresztą zawsze słynęli miejscowi robotnicy portowi.

Policmajstrowi miejscowemu nieporządku wreszcie obrzydło. Przytem chciał trochę opróżnić areszty policyjne wciąż zapelnione po brzegi, co utrudniało pomieszczenie nowych awanturników, dla których brakowało miejsca.

Pewnej nocy, pan policmajster uczłował w towarzystwie dygnitarzy z zarządu portowego. Szampan lał się strumieniem, głowy otumanione trunkiem zrodziły pomysł urządzenia tańców w kole męskiem.

Podczas wykonywania trepaka czy kozaka, na salę wchodzi komisarz portowy meldując policmajstrowi:

— Schwytałismy znowu około dwudziestu pijanego i hałaśliwego tałałajstwa, umieścić ich niema gdzie; co pan pułkownik każe z nimi robić?

Policmajstrowi strzela kapitalna myśl do głowy. Wpół obejmuje naczelnika portu, całuje aż do oślinienia i mówi:

— Widzisz Grygorij Archipowicz, w jak ciężkiem znajduję się położeniu. Przestępców mam wbród, aresztów jest za mało. Przecie nie będę ich trzymał na ulicy. Ty jeden mógłbyś zaradzić mojej biedzie!

— Z całego serca, ale cóż ja mogę?

— Wszystko możesz przyjacielu. Ażeby tak nadmiar moich więźniów spławić dokądkolwiek? Morze jest wielkie... Ot, chociażby na wyspę Dagoe. Tam, jak słyszę, nikt nie rządzi. Każe ich naładować na jeden z twoich parostatków rewizyjnych? Jak uważasz?

I oto kilkudziesięciu najgwałtowniejszych awanturników, pijaków i łotrów, dzielny urzędnik ofiarował spokojnej, pracowitej i wogóle znacznej ludności wyspy Dagoe.

Trzeciego czy czwartego dnia, po tym fakcie, w godzinie południowej, do portu libawskiego, pod flagami, których barwy już nie pamiętam, wpłynęły dwie wielkie łodzie rybackie, napelnione rozmaitym ludem.

To rybacy dagoeńscy, groźnie się przedstawiający w swoich skórzanych kapturach i z jakimiś odznakami metalowymi na piersiach, odwieźli z powrotem narzuconych im gości.

Część ich pozostała w łodziach, dla stróżowania aresztantów, czoło zaś ze swoim gubernatorem, wyruszyło do biura policmajstra. Tu w sposób stanowczy zażądali nie powtarzania „napaści” na wyspę i zagrozili ze swojej strony, wszelkimi odpowiedniami represjami.

Policmajster uznał to za jawny bunt. Zatrzymał delegację mianującą się organizacją policyjną wyspy i zatelegrafował o zajściu do gubernatora kurlandzkiego w Mitawie.

Obydwu gubernatorom t. j. kurlandzkiemu i estońskiemu, zajście bynajmniej nie wypadło na rękę. Sprawa mogła spowodować odruch u władzy petersburskiej, przyczem wyszły by na jaw rozmaite dowody niedołęstwa i lekkomyślności, jakie obficie złożyli gubernatorowie w stosunku do wyspy Dagoe.

Dzięki temu, rybaków obdarzono wolnością, szurnowiny libawskie zatrzymano, zaś ludności wyspiarskiej, pozwolono rządzić się samodzielnie jeszcze przez czas pewien. Fr. Reinstein.